

MAGDALENA WISZOWATA
DOLCE VITA PODRÓŻNIKA, CZYLI O MIŁOŚCI
I WIERNOŚCI SŁÓW KILKA

WSTĘP

Problem wierności pary głównych bohaterów, obok ich licznych podróży i wynikających z nich nieustannych perypetii, jest jednym z głównych wątków poruszanych przez autorów wybranych przeze mnie zachowanych romansów antycznych, mianowicie *Opowieści efeskich* Ksenofonta z Efezu (I/II w.), *Dafnisa i Chloe* Longosa (II w.), *Opowieści o Leukippe i Kleitofoncie* Achilleusa Tatiosa (II/III w.) oraz *Historii etiopskiej o Theagenesie i Charikei* Heliodora (III/IV w.)¹. Celem mojej pracy jest w pierwszej kolejności ukazanie roli, jaką w systemie wartości zakochanych bohaterów odgrywa dochowanie wierności partnerowi, w dalszej natomiast zastanowienie się nad wynikłymi wskutek ich decyzji konsekwencjami dla nich samych oraz dla ich otoczenia. Ogromne znaczenie dla poruszanego przeze mnie problemu wierności ma niewątpliwie motyw samych podróży, które stale przypadają w udziale zakochanym bohaterom romansów, a na skutek których napotykają oni na swej drodze ludzi, którzy realnie wpływają na ich losy, wywołując liczne perypetie i komplikacje, poddając ich wierność oraz hart ducha nieustannym próbom, które często wymagają od nich wielkich poświęceń w imię przyrzeczenia złożonego ukochanej osobie. Niejednokrotnie zdarza się, że w imię wierności ukochanemu czy też ukochanej ryzykują oni własne życie, do miłości przymusza ich bowiem okrutnymi torturami niepanujący nad swoimi namiętnościami barbarzyńca lub barbarzynka. Z drugiej strony, gdzie siła i przemoc nie działają, tam często próbuje się innej metody, stąd też bohaterowie poddawani są wszelkiego rodzaju pokusom, zachęceni przez kochające ich osoby czułymi słówkami, pochlebstwami i bogactwami.

ROZWAŻANIA NA TEMAT MIŁOŚCI I WIERNOŚCI

W pierwszej kolejności chciałabym rozważyć, czym dla zakochanych jest miłość, jaką wartość stanowi w ich życiu, jak się przejawia, jakie są jej początki,

¹ O romansie greckim, zob. N. Holzberg, *Powieść antyczna. Wprowadzenie*, przeł. M. Wójcik, Kraków 2003.

czym różni się stan zakochania od dojrzałej miłości, jaką wartością dla ich związku ma dochowanie wierności partnerowi – czy kwestia ta dotyczy jedynie kobiet, czy też mężczyźni również dążą do monogamii i nie dostrzegają innych partnerek poza ukochaną – a może wymagają tego jedynie od kobiety stąd też tak częste w romansach przysięgi wierności. Warto zastanowić się, czy miały one na celu jedynie (a może aż) wzmocnienie uczucia rodzącego się między zakochanymi w sobie młodymi ludźmi czy też posiadały i inny, dodatkowy cel, jak np. zapewnienie mężczyźnie faktycznego ojcostwa ewentualnego potomka, co w przypadkach kwestii spadkowych miało niebagatelne znaczenie, lub, i to już zapewne mniej chlubny cel, przekonanie partnerki o swoich głębokich uczuciach, aby ta łatwiej uległa ukochanemu. Tu automatycznie nasuwa się wątek dochowania czystości aż do dnia ślubu, szczególnie ważny właśnie dla kobiety, co podkreślają niemalże wszystkie romanse antyczne², których wymowę bardzo często można odczytać jako moralizatorskie nawoływania ich autorów.

Najbardziej trafnie, jak sądzę, naturę miłości przedstawia i charakteryzuje autor *Opowieści etiopskiej o Theagenesie i Chariklej*. Ukazuje on bowiem kobietę klęczącą nad rannym mężczyzną, która zupełnie nie zważa na grożące jej niebezpieczeństwo, mianowicie zbliżających się do niej zbójów, nie dba wcale o swój los, a jedynie opatruje rany kochanka. Od jej własnego bezpieczeństwa i ocalenia się z rąk bandytów ważniejsze jest dla niej życie ukochanego, gdyby bowiem go utraciła, jej własny los stanie się zupełnie bez znaczenia. Sam Heliodor tak opisuje w tym kontekście uczucie, które żywi do swojego wybranka Charikleja: „głęboka, szczerza miłość nie zważa na wszelkie cierpienia i przyjemności przychodzące z zewnątrz i dąży tylko do tego, by patrzeć na przedmiot swego umiłowania i o nim tylko myśleć” (tłum. S. Dworacki). Stąd dziewczynie nie straszne są żadne niebezpieczeństwa – lekceważy zdarzenia wokół niej się rozgrywające, zupełnie ich nie dostrzegając. Słowa Heliodora można również rozumieć w kontekście wierności – jeśli bowiem zakochany nie dostrzega sytuacji i osób, które zagrażają jego życiu, dlaczego miałby zważać na osoby mizdrzące się do niego i proponujące mu wstrętą dlań miłość, w sytuacji gdy on – poza ukochaną czy ukochanym – nikogo innego oglądać nie chce.

² Jednakże nie wszystkie – Dafnis i Chloe Longosa ani o czystości nie myślą, ani nie dostrzegają jej roli, podobnie zresztą ma się kwestia dochowania wierności partnerowi – zdaje się, że dzieci są tak bardzo nieświadome podstępów i zasadzek, które może nieść za sobą miłość, że nie widzą niczego poza sobą i tym, co do siebie czują, mimo że przez długi czas nie potrafią jeszcze nazwać tego uczucia – z jednej strony nie dostrzegają więc ani kręcących się wokół nich zalotników i adoratorów, z drugiej za sprawą niewiedzy i braku doświadczenia w miłosnych sprawach nie dopełniają przez długi czas w pełni obrządków boga miłości. Co prawda Dafnis pobiera „nauki” u Lękajnon – jego postępowanie w naszym rozumieniu jest niewątpliwie zdradą, w jego natomiast niezbędną szkołą, która pozwoli mu później wprowadzić ukochaną w arkana miłości i zaprezentować się jej w roli umiejętnego kochanek, który i ją nauczy sztuki miłości, będąc dla niej doświadczonym nauczycielem, nie zaś jak do tej pory młodym i niewinnym chłopcem, który mniej się zna na miłości niż otaczające go kozy i barany. Być może więc to, co dla nas jest zdradą, dla Dafnisa było niezbędnym elementem edukacji?

Jednak czy zakochanym wystarczają jedynie spojrzenia i myślenie o sobie? Czytając romans autorstwa Achilleusa Tatiosa wydaje się, że raczej nie – młodzi się całują, obejmują, przytulają³, nawet urządzą nocną schadzkę⁴, której powodzenie niweczy jednak niespodziewane pojawienie się matki Leukippe, która być może ratuje córkę przed utratą cnoty, co byłoby hańbą dla dziewczyny i, biorąc pod uwagę charakter Klejtofonta, niekoniecznie gwarantowałoby jej małżeństwo z nim. Również i w romansie Longosa młodzi z radością oddają się uciechom cielesnym⁵, jednak nie posuwają się dalej niż poza pocałunki i uściski mimo nabytego za sprawą Lykajnon doświadczenia miłosnego Dafnisa, doświadczona kobieta poradziła bowiem swojemu młodemu kochankowi, aby nie spieszył się z przekazaniem swej wiedzy i nowo nabytych umiejętności Chloe⁶. Dafnis, chcąc oszczędzić bólu ukochanej dziewczynie, rezygnuje z własnej przyjemności i porzeka na samych tylko pocałunkach i wspólnym przebywaniu.

Czy i Klejtofont jest równie wstrzemięźliwy w obcowaniu ze swoją ukochaną? Lektura romansu Achilleusa Tatiosa pokazuje, że zupełnie nie. Mamy tu więc i sztukę uwodzenia, i częste namowy, i wiele uwag na temat cielesnej strony miłości. Jak zdobyć ukochaną i zyskać sobie jej przychylność tłumaczy czytelnikom autor *Opowieści o Leukippe i Klejtofoncie* słowami niewolnika Satyrosa, które ten kieruje do swojego młodego pana, Klejtofonta: „Muśnij jej rękę, dotknij palca, dotykając westchnij. Jeżeli zgodzi się na to i zacznie tolerować twoje zabiegi, następnym krokiem będzie nazwanie ją twoją panią i pocałowanie w szyję” (tłum. R.K. Zawadzki)⁷. Innych, aczkolwiek dalej bardzo zmyślnych i zapewne skutecznych zaleceń, udziela Klejtofontowi jego przyjaciel Klejnias. Zaleca mu mianowicie, by powoli i stopniowo przyzwyczajał wybrankę do siebie i swojej obecności, w ten sposób zyskując sobie jej przychylność i przywiązanie. Mówi więc: „Jeśli nawet dzikie zwierzęta oswajają się przebywaniem z nami, to o ileż łatwiej można tą metodą zmiękczyć serce kobiety” (tłum. R.K. Zawadzki)⁸. Dalej radzi chłopcu wesprzeć się kobiecą próżnością, bo – jak twierdzi – „każda dziewczyna chce być piękna i doznaje radości, gdy okazuje się jej miłość. Ceni kochanka, który daje dowody swego oddania. Jeśli natomiast nikt jej nie kocha, to nie wierzy, że jest piękna” (tłum. R.K. Zawadzki)⁹. To nie koniec jednak Klejniasowych poleceń – co bowiem zrobić, kiedy pozyska się już ukochaną? Najważniejsze według młodzieńca, to nie wystraszyć dziewczyny zbytnią popędliwością, trzeba więc dalej posuwać się powoli i nie dać się ponieść emocjom, aby wiedzieć, na ile można sobie pozwolić, a kiedy zdarzy się sposobność bez słowa przystąpić do

³ Achilleus Tatios, *Opowieść o Leukippe i Klejtofoncie*, II, 6–8, tłum. R.K. Zawadzki, Częstochowa 2002.

⁴ Achilleus Tatios, II, 19, 1–6; II, 23–25.

⁵ Longos, II, 9–11; III, 13–14.

⁶ Longos, III, 15–20.

⁷ Achilleus Tatios, II, 4, 4.

⁸ Achilleus Tatios, I, 9, 6.

⁹ Achilleus Tatios, I, 9, 6.

czynu¹⁰. Po pierwsze więc, jak radzi Klejtofontowi Klejnias: „nic nie mów dziewczynie o rozkoszach Afrodyty, ale szukaj takiej sposobności, by akt miłości mógł spełnić się skrycie” (tłum R.K. Zawadzki)¹¹. Dalej tłumaczy, co należy czynić: „W sprawach wstydlivosti chłopcy i dziewczęta są do siebie podobni i chociaż mają skłonność do rozkoszy Afrodyty, nie chcą mówić ani słuchać o swych erotycznych doznaniach. Dopiero dojrzałe kobiety znajdują upodobanie w mowie. Natomiast młoda dziewczyna obserwuje wysiłki kochanka, który stara się ją zdobyć i nagle wyraża swoją zgodę skinieniem głowy. Lecz jeśli ty, podszedłszy do niej, zażadasz aktu miłosnego, to głosem przestraszysz tylko jej uszy. Dziewczyna zaczerwieni się, poczuje wstręt do twych słów i zacznie sądzić, że jej ubliżasz. I nawet jeśli chciałaby oddać ci swoje wdzięki, będzie się wstydziła. Gdy zaś przekona się, że o nią zabiegasz i znajdzie przyjemność w rozmowach z tobą, wnet uzna, iż nadszedł czas na czyny. Jeśli stosując inną metodę uwodzenia, sprawisz, że stanie się uległa i zgodzi się na zbliżenie, zachowaj całkowite milczenie, jak podczas świętych obrzędów, następnie łagodnie do niej podejdź i pocałuj ją. Jeśli ukochana odwzajemnia uczucia, to pocałunek kochanka bierze za zaproszenie, by oddać mu swe wdzięki, jeśli nie odwzajemnia, to pocałunek stanowi dla niego formę prośby i błagania. I nawet gdy kobieta zezwala na czyny i ma ochotę na zbliżenie, chce sprawić wrażenie, że została zgwałcona, tak aby pod pozorem, iż zastosowano wobec niej siłę, mogła uniknąć hańby, na którą łatwo zezwoliła. Nie cofaj się więc, jeśli zobaczysz, że się opiera, lecz bacz, jak się opiera, ponieważ i tu potrzeba przebiegłości. Jeżeli pozostanie nieubłagana, pokaż jej swą siłę, by w ten sposób ją przekonać. Jeśli pragniesz ją zmiękczyć, musisz przejąć rolę pierwszoplanową w tej sztuce, w przeciwnym razie zaprzepaszczysz grę” (tłum. R.K. Zawadzki)¹². Cała zaś miłosna przygoda zaczyna się od pocałunków, te „są bowiem pierwszą słodyczą, jakiej kochankowie udzielają sobie nawzajem” (tłum. R.K. Zawadzki)¹³. Samym zresztą pocałunkom Achilleus Tatios poświęca wiele miejsca w swoim utworze. Twierdzi, że „żadna rozkosz nie może równać się z miłosnym pocałunkiem” (tłum. R.K. Zawadzki)¹⁴, snuje rozważania na temat pocałunków chłopców i dziewcząt oraz przyjemności, jakie może z nich czerpać kochanek¹⁵,

¹⁰ Achilleus Tatios, I, 10, 3–7.

¹¹ Achilleus Tatios, I, 10, 2.

¹² Achilleus Tatios, I, 10, 3–7.

¹³ Achilleus Tatios, II, 8, 1.

¹⁴ Achilleus Tatios, II, 8, 3.

¹⁵ Achilleus Tatios, II, 37, 6–10. Tak oto ustami Klejtofonta autor romansu opisuje kobiece pocałunki i sposób, w jaki odczuwa ona i przeżywa doznania erotyczne podczas aktu miłosnego: „Otóż ciało niewiasty bywa sprężyste w uścisku, a wargi nadają się do całowania. Dlatego kobieta, trzymając w objęciach kochanka, dostosowuje swoje ciało do jego ciała i otacza go ze wszystkich stron rozkoszą. Ustami przykłada pocałunki niczym pieczęć. Całuje finezyjnie, by swoją pieśczęcią uczynić bardziej słodką. Nie chce całować tylko wargami, lecz także zębami. Karmi się ustami kochanka, gryzie jego pocałunki. A głaskanie piersi daje jej szczególną przyjemność. W szczytowej chwili miłosnego uniesienia kobieta szaleje z rozkoszy, całując szeroko otwiera usta i traci zmysły. Wówczas języki kochanków spotykają się i łączą – i także one, o ile mogą, starają się całować. Istotnie, uzyskujesz większą przyjemność, otwierając usta na pocałunki. Doprowadzona do szczytu erotycznego

wreszcie to właśnie o pocałunki Leukippe jest zazdrosny Klejtofont, tym bardziej, że – jak sam wspomina – zdobył ją „jedynie w granicach pocałunków” (tłum R.K. Zawadzki)¹⁶. A jak sam twierdzi: „Cóż może być słodsze niż jej pocałunek. Bo stosunek miłosny posiada swój koniec i spełnienie i nie ma on wartości, jeśli nie czerpiesz z niego pocałunków. Pocałunek jest nieograniczony, nienasycony, jest zawsze nowy. Trzy najcenniejsze rzeczy pochodzą z ust: oddech, głos i pocałunek”¹⁷.

Interpretując ukazane wyżej fragmenty trudno oprzeć się wrażeniu silnego, młodzieńczego rozerotyzowania głównego bohatera romansu autorstwa Achilleusa Tatiosa. Niełatwe więc zadanie stoi przed Leukippe – dochowania przedślubnej czystości przy co i rusz próbującym ją uwieść Klejtofontie. Dziewczyna nie wpadła na pomysł, który dla bezpieczeństwa swej cnoty zastosowała inna romansowa bohaterka Charikleja. Wymogła ona mianowicie na swoim ukochanym przysięgę, której treść dokładnie i precyzyjnie przedstawia. W ten sposób mówi – w obecności kapłana Kalasirisa – na temat tego, czego oczekuje od Theagenesa w trakcie ich tułaczki: „nie zbliży się do mnie dla rozkoszy Afrodyty, zanim nie odzyskam rodu i domu, albo – jeśli bóstwo temu przeszkodzi – zostaną jego żoną całkowicie z własnej woli, bo jeśli nie, to nigdy” (tłum. S. Dworacki)¹⁸. Ciekawe, że kwestia przedślubnej czystości nie odgrywa większej roli u Longosa, nikt nie martwi się tam cnotą Chloe, ani jej przybrani rodzice, ani ona sama – wypasają wraz z Dafnisem na łąkach swoje trzody przez nikogo nie obserwowani i nie dogładani. Może jednak ich rodziny, świadome przecież niebezpieczeństwa wynikłego z uniesień gorących młodzieńczych serc, godzą się na wszystko pomni boskiej opieki nad dziećmi – niezależnie od tego, czy poprawnie odgadują w „pięknym pacholęciu, które skrzydła miało u ramion, a nadto niewielki łuk i strzałeczki” (tłum. J. Parandowski)¹⁹ samego boga Erosa.

Postać Erosa również w pozostałych romansach odgrywa niebagatelną rolę. Często uczucie, które łączy zakochanych jest bowiem zemstą za ich niechęć i lekceważenie spraw miłosnych, a tym samym jego samego oraz bogini miłości, Afrodyty. Za sprawą tego właśnie boga zakochują się w sobie Habrokomes i Antia – w ten sposób mści się on na zuchwałym chłopcu, który „nawet Erosa nie chciał uznawać za boga, odnosił się do niego ze wzgardą i nie liczył się z nim wcale. Nigdy nikt – mawiał – wbrew własnej woli nie zakochał się ani nie uległ temu bogowi. Gdy Habrokomes przypadkiem ujrzał jakąś kapliczkę lub posązek Erosa, kpił sobie twierdząc, że on sam jest stokroć piękniejszy od jakiegokolwiek

podniecenia kobieta, pod wpływem rozkoszy ma skłonność do sapania. Jej oddech zmieszany z powiewem miłości wznosi się aż do warg i napotyka tu pocałunek, który szuka drogi, by zejść na dół, na samo dno. I ten pocałunek posłany i związany z oddechem, zmierza ku sercu i je ugadza. A ono drży pobudzone przez rozkosz” (tłum. R.K. Zawadzki).

¹⁶ Achilleus Tatios, IV, 8, 3.

¹⁷ Achilleus Tatios, IV, 8, 1–2.

¹⁸ Heliodor, IV, 18.

¹⁹ Longos, I, 7.

wizerunku tego boga” (tłum. L. Rychlewska)²⁰. Jak nietrudno się domyślić, niedługo musiał czekać, by spotkała go kara, bowiem „gniewem zapałał z tego powodu Eros; ambitny to bóg i nieubłagany wobec pyszałków. Zastawia nań sidła (...) uzbroiwszy się więc od stóp do głów i zaopatrzony w cały arsenał środków miłosnych, wyruszył do ataku na Habrokomesa” (tłum. L. Rychlewska)²¹. Tak właśnie bóg karze zuchwałego chłopca rozkochując go w Antii. Młodzieniec próbuje co prawda walczyć z Erosowym atakiem, stara się samego siebie przekonać, że nigdy tak marny – w jego przekonaniu – bóg nie będzie jego panem, jednak w końcu uznaje się pokonanym i, przyznawszy się do klęski, woła: „odniosłeś zwycięstwo, Erosie, zatryumfowałeś nad przemądrym Habrokomesem – oto przed tobą korny sługa. Ale ocal mnie, panie świata, nie gardź mną i nie mścij się wiecznie nad zuchwalcem” (tłum. L. Rychlewska)²². Błaga bóstwo o darowanie mu ukochanej Antii, a swoje poprzednie zachowanie przypisuje miłosnemu niedoświadczeniu.

Za zwyciężonego przez miłość może się uważać również i Theagenes, który, aż do czasu gdy poznał Charikleję, „gardził kobietami, małżeństwem i miłością” (tłum. S. Dworacki)²³. Kolejnym pokonanym przez Erosa uznaje się także i Klejtofont, który, choć wie, że ojciec przeznaczył mu na żonę kogoś innego, to jednak po głębszych rozważaniach uznaje wyższość boskiej potęgi nad ojcowską, tłumacząc samemu sobie: „jeśli nie będę mu posłuszny, ojczy, zostanę spalony jego płomieniem” (tłum. R.K. Zawadzki)²⁴. O wojowniczej naturze boga mówi również chłopcu Satyros: „Eros (...) nie znosi tchórzostwa. Spójrz na jego postać – jak bardzo jest bojowa: łuk, kołczan, strzały, pochodnie. To są wszystkie męskie cechy, pełne zuchwałości. Czy mając w sobie takiego boga, możesz być tchórzem i kierować się strachem?” (tłum. R.K. Zawadzki)²⁵. Niewolnik wypowiada te słowa, starając się podniecić do działania Klejtofonta, który obawia się, że nie będzie potrafił uwieść Leukippe. Wahania młodzieńca wynikają jednak z przebłysków jego posłuszeństwa wobec ojca – próbuje mianowicie przekonać samego siebie do miłości dla wybranej mu przez rodzica Kalligony. Nie długo jednak trwa jego opór przed Erosem, bowiem mu „z głębi serca bóg miłości odpowiedział: «Po cóż, zuchwalcze, ośmielasz się chwytać za broń i rozpoczynać walkę ze mną. Potrafię latać, strzelać, podpalać. Jakże możesz mnie uniknąć. Jeśli ustrzeżesz się mojego łuku, nie uchronisz się przed moim ogniem. Jeśli nawet zdołasz ugasić jego płomień, to i tak dosięgnę cię moimi skrzydłami»” (tłum. R.K. Zawadzki)²⁶. O potędze boga miłości pisze też Achilleus Tatios w pierwszej księdze roman-
su, kiedy to opowiada o władzy Erosa nie tylko nad ludzkimi sercami, ale także nad zwierzętami, roślinami, a nawet wodami i kamieniami – w każdym bowiem

²⁰ Ksenofont z Efezu, *Opowieści efeskie*, I, 1, przeł. L. Rychlewska, Wrocław 1970

²¹ Ksenofont z Efezu, I, 2.

²² Ksenofont z Efezu, I, 4.

²³ Heliodor, III, 17.

²⁴ Achilleus Tatios, I, 11, 3.

²⁵ Achilleus Tatios, II, 4, 5.

²⁶ Achilleus Tatios, II, 5, 2. Podobnie u Longosa (*Proemium*).

potrafi on wzbudzić miłość i pożądanie²⁷. Nie sposób więc lekceważyć boga, który ma tak wielką moc, gdyby jednak znalazł się taki śmiałek, który odważyłby się stanąć w szranki z Erosem, ów łatwo sobie z nim radził, zsyłając nań cierpienia miłosne, które uświadomią mu jego własną lichotę w boju z bóstwem. Stąd też i stan zakochania często przypomina młodym i niedoświadczonym kochankom chorobę²⁸, z którą nie wiedzą, jak sobie poradzić, nie znają bowiem jeszcze lekarstwa na tę miłosną bolączkę. Kiedy już w końcu zdają sobie sprawę, że uczucie, które ich trawi i pozbawia ich snu, to miłość, kiedy udaje im się czy to ślubem, czy nieformalnym jeszcze związkiem połączyć z ukochaną osobą, wówczas bóg przypomina im o sobie i o dawnych zniewagach i zsyła zakochanym kolejne próby, które mają ich doświadczyć i tym bardziej uświadomić im moc łączącej ich miłości, dla której gotowi są ryzykować własne życie i znosić najcięższe nawet tortury.

Młodzi, za sprawą nękających ich zalotników, nieustannie muszą więc sobie udowadniać, często zaprzysiężoną, wierność. Adoratorzy próbują przeróżnych sposobów, by zdobyć ich uczucia – a czasami jedynie ciało – uwodzą, zachęcają, mają korzyściami świetnego ślubu i wielkich bogactw, kiedy zaś te łagodne namowy nie zdają egzaminu, niejednokrotnie stosują wobec wybranków przemoc, grożą torturami, a nawet i śmiercią, przekonani, że skoro oni nie mogą mieć dla siebie pięknego kochanka, to i nikt inny już go mieć nie będzie, a za swą krnąbrność poniesie on zasłużoną karę. Czy groźby te i pokusy są w stanie złamać wierność romansowych protagonistów? Jako że, jak sami mówią, łączy ich prawdziwa miłość, wydawać by się mogło, że nie, jednak problem okazuje się być bardziej złożony. Pomóc w dochowaniu wierności ma niewątpliwie złożenie przysięgi, której, przynajmniej w teorii, zakochani nie mogą złamać. Takie przyrzeczenie, kilkakrotnie ponawiane, składają więc sobie Habrokomes i Antia. Z samą propozycją wychodzi świeżo upieczony małżonek w pierwszą ich wspólną noc, mówiąc: „twoim mężem jest człowiek, który cię namiętnie kocha, jemu pozostaniesz wierna do końca życia” (tłum. L. Rychlewska)²⁹. Antia, kierując swoje słowa ku oczom ukochanego, tak mu wtóruje: „obyście zawsze mogli widzieć to, co widzicie dzisiaj. Nie pozwólcie Habrokomesowi dojrzeć piękności w innej kobiecie, a mnie w innym mężczyźnie. Sprawujcie władzę nad sercami, w których same rozpałyście ogień; jednak strzeżcie obojga” (tłum. L. Rychlewska)³⁰. Faktyczną przysięgę młodzi małżonkowie złożyli jednak dopiero jakiś czas później, w pierwszą noc ich wspólnej podróży, którą bóstwo zapowiedziało im w przepowiedni. Pomni na liczne zapowiedziane im niebezpieczeństwa, decydują się złożyć sobie wzajemne

²⁷ Achilles Tatios, I, 17–18. O potęgę boga miłości wspomina również Heliodor (IV, 10) w rozmowie zakochanej Chariklej z kapłanem Kalasirsem: „Eros jest największym z bogów i nieraz – jak mówią – również bogów pokonał” (tłum. S. Dworacki). Podobnie o władzy Erosa nad innymi bóstwami mówi również Longos (II, 7).

²⁸ Ksenofont z Efezu, I, 5; Longos, II, 7; Achilles Tatios, I, 6, 2–4, I, 9, 1–2; Heliodor, III, 18–19.

²⁹ Ksenofont z Efezu, I, 9.

³⁰ Ksenofont z Efezu, I, 9.

przrzeczenie wierności, którego wielką wagę dopełniają okoliczności wypowiedzianych słów – jest wszakże noc, a oni znajdują się na pełnym morzu rozprawiając o swych przyszłych strasznych losach i nieznannej, niebezpiecznej przyszłości. Ponownie jako pierwszy propozycję przysięgi wysuwa Habrokomes, tak mówiąc do swojej żony: „Kochana Antio, jesteś mi droższa nad życie, obyśmy byli szczęśliwi i oby nas los ocalił od nieszczęść. Ale jeśli grożą nam jakieś niebezpieczeństwa i jeśliibyśmy mieli się rozstać, złożmy sobie przrzeczenie, droga, że ty zachowasz czystość i niewinność i nie będziesz należała do innego mężczyzny, a ja że nie będę miał innej kobiety” (tłum. L. Rychlewska)³¹. Tymi to słowy Habrokomes sugeruje ewentualne dziewictwo Antii, być może więc młodzi chcą zachować czystość tak długo, jak bóstwo się na nich gniewa i zmusza ich do tułaczki, która jednak, wedle przepowiedni ma zakończyć się szczęśliwie³². Antia zaś oburzona jest wątpliwościami męża i czynionymi jej ewentualnymi sugestiami: „Jak to, Habrokomiesie, czy mogłeś przypuszczać, że ja w wypadku rozłąki z tobą byłabym zdolna jeszcze myśleć o zaślubieniu innego mężczyzny, skoro ja wcale nie chcę żyć bez ciebie? Klnę się na boginię, wielką efeską Artemidę i na to morze, po którym płyniemy, i na tego boga, który obdarzył nas szaloną miłością, że nawet na krótko rozłączona z tobą nie chcę nie tylko żyć, ale nawet patrzeć na słońce” (tłum. L. Rychlewska)³³. Faktycznie jako pierwsza przysięgę składa więc Antia, Habrokomes zaś po chwili jej wtóruje. Od tej więc chwili młodzi złączeni są ze sobą nie tylko węzłem małżeńskim, lecz także przysięgą dochowania wierności złożoną przed bóstwami – Artemidą z jednej strony, Erosem zaś z drugiej. Niedługo będą musieli czekać, aby udowodnić prawdziwość swoich słów, wkrótce potem trafiają bowiem w niewolę, po tym jak ich statek zostaje porwany przez piratów. Niebezpieczeństwo to pobudza ich jednak jedynie do dalszych zapewnień o swojej miłości, prawdziwości łączących ich uczuć i chęci pozostania wiernym³⁴. Tym razem jednak szczęśliwie udaje im się cało wyjść z opresji, jednak koniec kłopotów stanowi dla nich jednocześnie początek następnych, o wiele większych niebezpieczeństw za sprawą zakochanej w Habrokomiesie Manto, córki herszta zbójckiej bandy. Po tym jak dziewczyna zostaje odrzucona przez młodzieńca, mści się na nim, oskarżając go przed ojcem o próbę gwałtu, za co zostaje on surowo ukarany i wtrącony do więzienia, sama zaś Antia zostaje oddana jako niewolnica na usługi barbarzynki zazdrosnej o uczucie, jakim darzy swą żonę jej niedoszły kochanek³⁵. Załamana Antia żegna się z ukochanym, jej pani zabiera ją bowiem do Syrii, gdzie udaje się z dopiero co poślubionym małżonkiem – w ostatnich słowach ponawia przy ukochanym, wzywając na świadków bogów, złożoną niegdyś przysięgę, mówiąc: „pozostanę twoją i za życia, i nawet gdyby

³¹ Ksenofont z Efezu, I, 11.

³² Ksenofont z Efezu, I, 6.

³³ Ksenofont z Efezu, I, 11.

³⁴ Ksenofont z Efezu, I, 13–16.

³⁵ Ksenofont z Efezu, II, 3–7.

wypadało umrzeć” (tłum. L. Rychlewska)³⁶. Prawdziwości swoich słów młodzi będą zaś musieli udowodnić niejednokrotnie, podobnie zresztą jak i inne roman-sowe pary – z lepszym lub gorszym skutkiem. Kolejną bowiem parą zakochanych, dla której łączące ich uczucie jest równoznaczne z koniecznością dochowania wzajemnej wierności, są Theagenes i Charikleja. Nie zobowiązali się oni co praw-da żadnymi przysięgami czy obietnicami, mimo to jednak wierność partnerowi jest dla nich oczywistą konsekwencją ich miłości, tym bardziej, że sami nie zazna-li dotąd rozkoszy cielesnych, decydując się na czystość i cnotę aż do chwili zawar-cia małżeństwa. Stąd też i przerażenie Chariklej, gdy pojawia się groźba, że ktoś z piratów, zbójów czy niechcianych zalotników mógłby ją zhańbić biorąc siłą to, czego nie wziął jak dotąd Theagenes. Zachowanie czystości aż do dnia ich ślubu i dochowanie wierności ukochanemu są dla niej bowiem najważniejsze i gotowa jest dla tych wartości ponieść śmierć czy to z rąk rozgniewanego odmową zalot-nika, czy też sama pozbawiając się życia w chwili wielkiego niebezpieczeństwa, które groziłoby jej utratą czystości³⁷. Chęć pozostania wiernym ukochanej osobie stanowi więc wynik ich własnych pragnień i potrzeby serca, o tym bowiem, że jedynie ze sobą chcą spędzić resztę życia wiedzieli ledwie tylko się poznali – Cha-rikleja, mimo że w żaden jeszcze sposób nie była związana z Theagenesem, mimo że wcale nie widziała, czy ów również coś do niej czuje, była jednak przekonana, że jedynie jego kocha i tylko jego chce poślubić³⁸. Podobnie i Theagenes nie wy-obrażał sobie, że mógłby się związać z kimkolwiek innym, bowiem wybranką jego serca była sama Charikleja – w wypadku zaś, gdyby ktokolwiek inny próbował ją poślubić, gotów by był nawet i zabić rywala w imię gorącej do dziewczyny miło-ści³⁹. To nie jedyny raz, gdy Theagenes okazuje swoją zazdrość o uczucia Chari-klej. Kiedy bowiem trafiają w niewolę u herszta zbójckiej bandy, Thyamisa, któ-ry zakochuje się w dziewczynie, ta, by nie wywołać jego gniewu pozornie godzi się na ślub z nim, który jednak odwleka w czasie, swojego narzeczonego zaś przedstawia jako brata, by uchronić go od ewentualnego grożącego mu niebezpie-czeństwa⁴⁰. Theagenes zastanawia się więc, ogarnięty wątpliwościami, czy aby ukochana nie złamała się pod ciągłymi przeciwnościami losu i nieszczęściami, których doświadcza i nie zdecydowała się poświęcić łączącego ich uczucia na rzecz ocalenia ich życia i spokojnej egzystencji z człowiekiem, który wszak był niegdyś kapłanem i planuje ową funkcję wkrótce odzyskać. Charikleja długo musi się więc tłumaczyć ukochanemu i mimo zapewnień o tym, że żadne nieszczęście nie byłoby w stanie zmusić jej do związku z kimkolwiek innym, ów wciąż zameę-cza tak siebie, jak i ją swoimi wątpliwościami⁴¹. Cóż innego mogła więc zrobić

³⁶ Ksenofont z Efezu, II, 7.

³⁷ Heliodor, I, 8.

³⁸ Heliodor, IV, 11.

³⁹ Heliodor, IV, 6.

⁴⁰ Heliodor, I, 22–23.

⁴¹ Heliodor, I, 25.

w tej sytuacji Charikleja – „objęła Theagesa i obsypała go pocałunkami” (tłum. S. Dworacki). Tak zapewniany Theages musiał w końcu uwierzyć ukochanej, tym bardziej, że ta kolejny raz wyjaśniła mu powody tego, co powiedziała zakonchanemu w niej Thyamisowi: „wiesz, że tam, gdzie w grę wchodzi namiętność, zaciekły opór wywołuje tylko gwałtowną reakcję, a tymczasem słowa ustępliwe i zgodne z chęciami zniewalają swoją słodyczą i poskramiają rozbudzoną żądzę oraz zatrzymują jej gwałtowność. Sądzę bowiem, że zakochani, którzy są prostakami, traktują obietnicę jako zapowiedź osiągnięcia celu, stąd pełni nadziei zachowują spokój ducha. I wiedząc o tym tylko w słowach mu się poddałam, a przyszłość powierzyłam bogom, a zwłaszcza bóstwu, które od początku opiekuje się naszą miłością” (tłum. S. Dworacki)⁴². Tymi słowami przekonany Theages nie obawia się już zupełnie o wierność swojej ukochanej. Stąd gdy po bitwie, jaka wywiązała się między zaatakowanymi przez wrogów zbójami, znajduje kobiece zwłoki, o których – za sprawą ciemności i miejsca ich ukrycia – jest przekonany, że należą do Charikleji, zakłada, że niewątpliwie musiała zginąć w obronie swojej cnoty i w imię dochowania mu wierności⁴³. Szczęśliwie okazuje się jednak, że Charikleja żyje, aczkolwiek trudno oprzeć się wrażeniu, że przyparta do muru, wybrałaby raczej śmierć niż hańbiącą zdradę własnych wartości.

Czy podobnie zachowaliby się zakochani w sobie Dafnis i Chloe? Również i oni zapewnają się bowiem, o wzajemnej miłości, przysięgają wierność i zaklinają się, że chcą spędzić ze sobą resztę życia⁴⁴. Jednak ich podejście do kwestii wierności i zdrady zdaje się być dość osobliwe, zważywszy, że Chloe całuje Dorkona przed jego śmiercią (mimo że już wówczas zakochana była w Dafnisie)⁴⁵, Dafnis zaś pobiera miłosne nauki u starszej od niego i doświadczonej kochanki, Lykajnon⁴⁶. Dziewczynę może co prawda usprawiedliwić chęć ratowania życia ukochanego, co biorąc pod uwagę zdaje się warte poświęcenia jednego pocałunku, którego zresztą ona sama wcale nie uznaje za zdradę wobec swojego wybranka. Dafnisem natomiast może kierować frustracja, ponieważ nie sprawdza się jako kochanek i nie wie, jak postępować z ukochaną dziewczyną, co jest dla niego tym większym jeszcze powodem do wstydu – stąd właśnie, nie zaś dla uciech cielesnych, korzysta z zaoferowanej mu przez Lykajnon pomocy, traktując ją jedynie jako nauczycielkę sztuki miłosnej, z której porad korzysta tylko raz, nie wdając się z nią w romans. Trudno tu mówić, że pobudki, którymi chłopiec się kieruje, są szlachetne, jednak można je zrozumieć, w przeciwieństwie natomiast do poczynań Klejtofonta, bohatera romansu Achilleusa Tatiosa, który zdradza ukochaną Leukippe, zaledwie w chwilę po tym, jak udało mu się ją odnaleźć⁴⁷. Przez wiele

⁴² Heliodor, I, 26.

⁴³ Heliodor, II, 4.

⁴⁴ Longos, II, 39.

⁴⁵ Longos, I, 29–30.

⁴⁶ Longos, III, 15–20.

⁴⁷ Achilleus Tatios, V, 26–27, VI, 1, 1.

miesiący żył bowiem w przekonaniu, że dawna narzeczona poniosła tragiczną śmierć z rąk piratów⁴⁸. Początkowo rozpaczający⁴⁹, w końcu postanawia ułożyć sobie życie z zabiegającą od dłuższego czasu o jego względy zamożną kobietą⁵⁰. Udaje się z nią do jej majątków, gdzie zupełnie przypadkowo natrafia na Leukippe, która okazuje się być niewolnicą jego niedoszłej jeszcze żony i kochanki⁵¹. Taka oto nagroda spotyka wierną Leukippę, która znosiła liczne tortury i której niejednokrotnie grożono śmiercią – wszystko to zaś, aby dochować wierności wiarołomnemu Klejtofontowi, wymawiającemu się od odpowiedzialności za swoje czyny, jak zwykł to był już czynić nie raz, potęgą Erosa. Tym bardziej jest to ciekawe w kontekście przysięgi wierności, którą on sam przecież zaproponował Leukippe⁵². Z drugiej jednak strony, biorąc pod uwagę kontekst sytuacyjny, w którym wysuwa swoją propozycję, trudno chyba potraktować ją poważnie, stara się on bowiem przekonać dziewczynę do nocnej schadzki, ponieważ same pocałunki już mu nie wystarczają⁵³. Obietnicę więc, za której dochowanie Leukippe była gotowa zginąć, Klejtofont raczej lekceważył lub zupełnie puścił w niepamięć ze względu na okoliczności jej składania, bowiem propozycja nocnej schadzki musiała zapewne wymagać kilku słów na potwierdzenie jego poważnych zamiarów w stosunku do dziewczyny.

CO WYRÓŻNIA GŁÓWNYCH BOHATERÓW ROMANSÓW

- a. *Zjawiskowy, niemalże boski wygląd*
 - jako źródło ich wzajemnej miłości;
 - jako źródło nieszczęść i niechcianych adoratorów, którzy zachwyceni ich wyglądem z miejsca się w nich zakochują, często nie mogąc powstrzymać rosnącego w nich pożądania.
- b. *Przymioty charakteru*, które pozwalają im – albo i nie – dochować wierności ukochanej osobie, mimo nieustannych trudności i niebezpieczeństw niesionych im przez los.

Co więc sprawia, że młodzi cieszą się tak wielkim powodzeniem, wskutek którego gdziekolwiek by się pojawili, zaraz zyskują na swą zgubę niechcianych i naprzykrzających się im nieustannie adoratorów lub są nagabywani przez zakochane w nich do szaleństwa kobiety, które nie potrafią znieść odrzucenia. Cały ten miłosny ambaras wywołuje bez wątpienia nieprzeciętna uroda bohaterów, która w nich samych wzbudziła przecież niegdyś miłość, a która obecnie przyciąga do nich oczy rzeszy zalotników. Cóż to jednak za piękno i przystojność, które tak

⁴⁸ Achilleus Tatios, IV, 7, 4–9.

⁴⁹ Achilleus Tatios, V, 8, 1–2.

⁵⁰ Achilleus Tatios, V, 12, 2–3.

⁵¹ Achilleus Tatios, V, 18, 1–6.

⁵² Achilleus Tatios, II, 19, 1.

⁵³ Achilleus Tatios, II, 19, 1–2.

zachwycają i pozbawiają zdrowych zmysłów, jaki jest ów ideał z jednej strony męskiej, z drugiej zaś kobiecej urody? Czy można znaleźć wspólny mianownik u romansowych bohaterów i bohaterek? W przypadku mężczyzn często mowa jest o zgrabnej, wysportowanej sylwetce – każdy z nich czy to zwyczajnie spędza dużo czasu na świeżym powietrzu (jak wypasający kozy Dafnis, który wędruje ze swoimi zwierzętami dzień cały⁵⁴, a którego urodą zachwyca się Chloe obserwująca go, gdy ten bierze kąpiel⁵⁵), czy też oddaje się wszelkiego rodzaju sportom – i tak w wypadku Habrokomesa „myślistwo, jazda konna, zapasy w pełnej zbroi stanowiły jego zwykłe zajęcia” (tłum. L. Rychlewska)⁵⁶. Podobnie musiało też być w wypadku Klejtofonta, który, po tym jak Leukippe została porwana, on sam zaś pozostał w obozie hoplitów, popisując się przed ich dowódcą umiejętnościami jeździeckimi⁵⁷. O dużym doświadczeniu Theagenesa tak w zapasach, jak i w ujeżdżaniu świadczyć może bez wątplenia z jednej strony jego walka z olbrzymim Etiopczykiem, którego siłę przeciwstawił lata treningów, „ponieważ od młodości chodził do gimnazjonów, ćwiczył i dokładnie znał sztukę walki Hermesa” (tłum. S. Dworacki)⁵⁸. Stąd też, mimo wielkiego zmęczenia (wcześniej stoczył bowiem zwycięski bój z bykiem⁵⁹) i siły przeciwnika, udało mu się za sprawą sprytu i wielu już odbytych zapaśniczych agonów pokonać przeciwnika, co wzbudziło zachwyty wszystkich zebranych, a także i być może najważniejszego w tym momencie widza, mianowicie ojca ukochanej Chariklej, przed którym młodzieniec chciał się niewątpliwie popisać. Sława i męstwo były bowiem ważne zapewne dla każdego młodzieńca wywodzącego się z jego rodu, którego początki mają wedle jego zapewnienia mieć swoje źródło u jednego z największych greckich herosów, Achillesa⁶⁰. Kiedy więc młodzieniec, przybywszy do Delf, po raz pierwszy zaprezentował się oczom czytelników Heliodorowego romansu, faktycznie „miał (...) coś z ducha Achillesa. Świadczył o tym wyraz twarzy i pewność siebie, dumnie podniesiona głowa i włosy zaczesane ku górze i do tyłu. Nos i rozdęte nozdrza zdradzały pewność siebie, oczy jasnoniebieskie, ale raczej błękitne niż czarne, spoglądały żywo, ale i sympatycznie, tak jak pogoda na morzu, która wraca po niedawnej nawałnicy” (tłum. S. Dworacki)⁶¹. Jego wygląd mógł więc niewątpliwie budzić zachwyty i pożądanie. Z tego rodzaju podziwem spotykali się również i inni bohaterowie romansowi, jak choćby Dafnis, którego pojawienie się na święcie Dionizosa wzbudziło radość pań, które z miejsca rzuciły się go całować ku wielkiemu niezadowoleniu kochającej chłopca Chloe⁶². Równie mocno, jeśli nie

⁵⁴ Longos, I, 9–10.

⁵⁵ Longos, I, 13.

⁵⁶ Ksenofont z Efezu, I, 1.

⁵⁷ Achilles Tatios, III, 14, 2.

⁵⁸ Heliodor, X, 31.

⁵⁹ Heliodor, X, 30.

⁶⁰ Heliodor, II, 34.

⁶¹ Heliodor, II, 35.

⁶² Longos, II, 2.

bardziej, podziwiano urodę Habrokomesa, który „wzrastał z dnia na dzień w piękności i wraz z pięknem ciała rozkwitały w nim zalety duchowe. (...) Czczono tego młodzieńca jak boga, a znaleźli się nawet i tacy, którzy padali na twarz na jego widok i zanosili do niego modły” (tłum. L. Rychlewska)⁶³. Kiedy więc pojawił się na ulicach rodzinnego Efezu w trakcie procesji ku czci bogini Artemidy, wzbudził ogólny zachwyt wśród współmieszkańców, którzy wołali: „Piękny Habrokomes, oto prawdziwy obraz boga piękności” (tłum. L. Rychlewska)⁶⁴.

Jednak mieszkańcy Efezu doceniają nie tylko jego urodę. Zauważają również piękno młodej dziewczyny uczestniczącej w procesji, mianowicie Antii, o której mówią, że to chyba sama bogini lub „jakaś inna postać ukształtowana przez boginię na jej podobieństwo” (tłum. L. Rychlewska)⁶⁵. Obserwatorzy zauważają, że młodzi tworzyliby razem zachwycającą piękną parę. Poruszenie, które oboje budzą, sprawia, że dostrzegają się wzajemnie i, zachwyceni jedno drugim, zakochują się w sobie⁶⁶. Czym jednak Antia wyróżnia się spośród innych dziewcząt – przecież nie ona jedna brała udział w procesji, dlaczego więc Habrokomes i inni mieszkańcy palmę pierwszeństwa przyznają właśnie jej? Tak oto jej urodę opisuje Ksenofont z Efezu: „Była w wieku około czternastu lat, ciało jej rozkwitało pięknością, a strojne szaty dodawały jej jeszcze powabu. Włosy miała płowe, częściowo tylko związane, poza tym puszczone swobodnie i falujące za podmuchem wiatru; oczy płonące, raz wesole jak oczy młodej dziewczyny, to znów pełne lęku jak u skromnego dziewczęcia” (tłum. L. Rychlewska)⁶⁷. Tak właśnie ideał kobiecej urody widzi Ksenofont z Efezu. Zresztą, nie tylko on w ten sposób wyobraża sobie kwintesencję niewieściego piękna, podobnie opisuje bowiem główną bohaterkę swojego romansu Heliodor, który tak oto przedstawia Charikleję: „odziana w purpurowy chiton, długi aż do stóp, przetykany złotem jak płomieniami. Jej talię okalał [złoty] pas (...) na nim dwa węże splecione ogonami na plecach dziewczyny, ich szyje tworzyły przemyślny węzeł poniżej piersi, a końce, które z niego wychodziły, miały kształt głów i opadały swobodnie na biodra. (...) włosy nie do końca były zaplecione, ale nie rozpuszczone, większa ich część od karku w dół spływała na ramiona i plecy, a resztę, podobną do róży i do jasno świecącego słońca, do czubka głowy i czoła ozdobił wieniec z delikatnych gałązek wawrzynu i nie pozwalał, żeby je wiatr zbyt i niestosownie rozwiewał. W lewej ręce miała złoty łuk, z prawego ramienia zwiisał kołczan, w prawej dłoni trzymała zapaloną pochodnię, choć więcej blasku dawały jej oczy niż pochodnię” (tłum. S. Dworacki)⁶⁸. Uroda dziewczyny budziła zarówno wśród mieszkańców Delf, jak i tych przybyłych dla uzyskania wyroczni tak wielki zachwyt, że każdy

⁶³ Ksenofont z Efezu, I, 1.

⁶⁴ Ksenofont z Efezu, I, 2.

⁶⁵ Ksenofont z Efezu, I, 2.

⁶⁶ Ksenofont z Efezu, I, 2.

⁶⁷ Ksenofont z Efezu, I, 2.

⁶⁸ Heliodor, III, 4.

mężczyzna pragnąłby się z nią związać węzłem małżeńskim, podobnie jak każda kobieta pożądała Theagenesa, który w procesji szedł nieco przed dziewczyną. Wszyscy zaś bez wyjątku pewni byli, że „wzajemny związek tych dwojga miałby coś z nieśmiertelności” (tłum. S. Dworacki)⁶⁹. Podobnie opisuje również swoją Chloe Longos, dając jej piękne oczy i złote włosy. Jej urodę dostrzega Dafnis wraz z otrzymanym od niej pocałunkiem⁷⁰. Zresztą nie on jeden zachwyca się wyglądem dziewczyny, bowiem w trakcie święta Dionizosa budzi ona powszechny zachwyt wśród obserwujących ją młodzieńców⁷¹. Najwięcej miejsca kobiecej urodzie poświęca jednak bez wątpienia Achilleus Tatios – daje on swojej Leukippe „oczy (...) żywe i słodkie, włosy jasne o złocistych lokach, brwi czarne o nieskazitelnej czerni, policzki białe, których biel pośrodku zabarwiała się czerwienią i nabierała koloru purpury. (...) Jej usta posiadały blask róży, jaki roztacza ten kwiat wtedy, gdy rozchyła wargi swoich płatków” (tłum. R.K. Zawadzki)⁷². Ów opis piękności ukochanej przedstawia sam Klejtofont, który dodatkowo zauważa jej podobieństwo do bogini Selene. Na tym nie kończy się jednak jego zachwyt urodą Leukippe, ponieważ dzięki codziennemu z nią przebywaniu odkrywa coraz to nowe sekrety jej cudownego ciała, które według niego „konkurowało o piękno z kwiatami ogrodu. Oblicze jaśniało kolorem narcyza, policzki rozkwitały różą, oczy lśniły nieskazitelnością fiołka, włosy zaś tworzyły więcej loków niż bluszcz. Cała postać Leukippe była jak kwietna łąka” (tłum. R.K. Zawadzki)⁷³.

Czy jakkolwiek mężczyzna mógłby się więc oprzeć takiej urodzie? Zgodnie z tym wszystkim, co opisują antyczne romanse, nie było takiej możliwości, stąd też i liczni adoratorzy, którzy uprzykrzali spokój pięknych bohatererek, co i rusz wystawiając na próbę ich wierność.

PRÓBY, KTÓRYM PODDANI SĄ BOHATEROWIE ROMANSÓW

a. Protagonistki

- wiarna
- nieświadoma adoratorów i dlatego wiarna
- niewierna
- nieświadoma zdrady

b. Protagonści

- wierny
- niewierny
- nieświadomy zdrady

⁶⁹ Heliodor, III, 4.

⁷⁰ Longos, I, 17–18.

⁷¹ Longos, II, 2.

⁷² Achilleus Tatios, I, 4, 3.

⁷³ Achilleus Tatios, I, 19, 1–2.

Dla bohaterów antycznych romansów wierność w związku zdaje się być podstawowym elementem, bez którego nie może być mowy o prawdziwej miłości – stąd liczne przysięgi i zapewnienia. Jak to jednak wyglądało w praktyce – czy teoria pokrywała się z realnym życiem, czy też pozostawała w sferze nieosiągalnych ideałów?

Najbardziej doświadczona przez los zdaje się być Antia, bohaterka Ksenofontowego utworu, która musiała się zmagać z aż dziewięcioma różnymi adoratorami. Ledwie udało się jej uwolnić od jednego zalotnika, już pojawiał się następny – przy czym każdy z nich miał sobie właściwą metodę na pozyskanie jej wzglądów – jeden uważał, że o nic prosić nie musi, ponieważ wszystko może sobie zapewnić siłą (kobieta jest wszak słabsza od mężczyzny), kolejny starał się przypochlebić czułymi słówkami i propozycjami małżeństwa, jeszcze inny wielkodusznie pomagał dziewczynie w niebezpieczeństwie licząc na to, że ona, będąc mu wdzięczną, po jakimś czasie odwzajemni jego uczucia. Warto więc zbadać, czy któremukolwiek udało się zdobyć serce Antii, czy też pozostała ona w każdym wypadku wierna Habrokomesowi. Pierwszy miłosny natręt – zbój imieniem Eukusinos – pojawił się jeszcze, kiedy Antia miała wsparcie ukochanego, razem zostali bowiem porwani przez piratów i pocieszali się wzajemnie w nieszczęściu. Niemniej jednak już wówczas odmowa wymagała od dziewczyny dużej odwagi, ponieważ rozbójnik mógł wziąć siłą to, czego nie dostałby po dobroci – szczęśliwie jednak na jakiś czas niebezpieczeństwo zostało zażegnane, ponieważ herszt bandy, Apsyrtyos – zachwycony urodą młodej pary – zażądał ich dla siebie⁷⁴. Niestety, kiedy Antia zaznała chwili spokoju od miłosnych natrętów, jej ukochany musiał toczyć bój z narzucającą mu się córką dowódcy, co koniec końców doprowadziło do rozdzielenia małżonków, wskutek którego Antia zmuszona była udać się do Syrii wraz z Manto – mściwą i zazdrosną o miłość, jaką Habrokomes darzył swoją żonę. Aby wyrzucić na dziewczynie swój gniew postanowiła oddać ją najlichszemu – przynajmniej jej zdaniem – człowiekowi spośród swoich niewolników. Wybrała więc biednego koźlarza Lampona, który jednak okazał litość nieszczęśliwej kobiecie i żył z nią raczej jak z siostrą niż z żoną⁷⁵. Niestety, wściekłość Manto nie na długo została uspijona, bowiem szybko jej własny mąż, Mojris, urzeczony urodą Antii, przestał dostrzegać piękno swojej żony i zaczął szukać sposobu na potajemne spotkanie ze swoją niewolnicą. Poprosił więc o pomoc męża dziewczyny, Lampona, obiecując mu w zamian finansową rekompensatę, ten zaś, obawiając się gniewu pani, powiadamia niefrasobliwie o wszystkim Manto. Wściekła kobieta zażądała wówczas od niego zamordowania Antii, ten jednak – kolejny raz zdjęty litością nad jej niezasłużonym ciężkim losem, na który wszak sama nie ma przecież żadnego wpływu – postanowił sprzedać ją kupcom⁷⁶. Jak dotąd Antia znosi więc swą niedolę, wynikłą z niezwyklej urody nie musząc jeszcze

⁷⁴ Ksenofont z Efezu, I, 13–16, II, 1–2.

⁷⁵ Ksenofont z Efezu, II, 9.

⁷⁶ Ksenofont z Efezu, II, 11.

samodzielnie walczyć z zakochanymi w niej mężczyznami, z pomocą innych wychodzi bowiem szczęśliwie z opresji. Kiedy jednak Antia płynie wraz z kupcem, któremu została sprzedana przez Lampona, statek zostaje napadnięty przez piratów⁷⁷, a dziewczyna kolejny raz trafia w niewolę, z której jednak szybko „uwalnia” ją atak stróżów prawa na czele z Perilaosem. Wolność to jednak jedynie pozorna, ponieważ Perilaos, im dłużej z nią przebywał, tym większą pałał do niej miłością, a jako że nie miał jeszcze jak dotąd żony, uznał, że najwyższy czas zmienić ten stan rzeczy i oświadczył się dziewczynie, ta zaś widząc, że żaden opór nie zdaje egzaminu, pozornie zgodziła się na proponowane jej małżeństwo w zamian za obiecane jej trzydzieści dni zwłoki, w których to narzeczony uszanuje jej czystość⁷⁸. Również i tym razem może liczyć na szczęśliwą odmianę losu, ponieważ z pomocą przychodzi jej lekarz z rodzimego Efezu, Eudoksos. Dziewczyna za wszelką cenę postanawia dochować wierności Habrokomesowi, prosi więc lekarza, aby przygotował dla niej truciznę, która uwolni ją od nieustannych cierpień i pozwole jej pozostać czystą i niewinną. Ten pozornie godzi się na jej prośbę, faktycznie przygotowuje jednak środek nasenny, który ta zażywa, sądząc, że to jej wybawienie oraz dowód jej miłości i wierności Habrokomesowi⁷⁹. Jej grób obierają sobie jednak za cel rabusie, wiedząc że została bogato pochowana. Gdy okazuje się, że dziewczyna jednak żyje, złodzieje postanawiają ją sprzedać. Ze względu na jej urodę za wielkie pieniądze kupuje ją indyjski władca i bogacz, Psammis, który natychmiast stara się uczynić z niej swoją nałożnicę. Ta przytomnie jednak wybawia się od niebezpieczeństwa, wmawiając mu, że aż do chwili osiągnięcia wieku stosownego do zamążpójścia, a więc jeszcze przez rok, jest poświęcona Izydzie, stąd zmuszając ją do odstąpienia od służby bogini, naraża się tym samym na boski gniew i karę. Ów, chcąc nie chcąc, musi więc wstrzymać na jakiś czas swe zapędy, co daje Antii chwilę wytchnienia⁸⁰. Jednak kiedy Psammis decyduje się udać w drogę powrotną do Indii, zostaje napadnięty przez zbójcką bandę Hipotoosa⁸¹. Wśród rozbójników Antia od razu „zyskuje sobie” nowego adoratora, Anchialosa. Ten początkowo próbuje zdobyć dziewczynę pochlebstwami i przytyłymi słowami, kiedy jednak widzi, że nie przynosi to pożądanego skutku, rozpalony uczuciem postanawia wziąć siłą to, czego Antia wciąż mu odmawiała. Spotyka go za to zasłużona kara, nieszczęsnej Antii udaje się bowiem pozbawić napastnika życia nim ten osiągnął swój cel⁸². Niestety to ściąga na nią zemstę towarzyszy Anchialosa chcących pomścić tragiczną śmierć przyjaciela. Szczęśliwie wszakże tym razem zakochuje się w niej Amfinomos, bandyta o łagodniejszym charakterze od pozostałych, który pomaga dziewczynie ująć z życiem. W zamian

⁷⁷ Ksenofont z Efezu, II, 11.

⁷⁸ Ksenofont z Efezu, II, 13.

⁷⁹ Ksenofont z Efezu, III, 4–8.

⁸⁰ Ksenofont z Efezu, III, 11.

⁸¹ Ksenofont z Efezu, IV, 3.

⁸² Ksenofont z Efezu, IV, 5.

niczego od Antii nie oczekuje, aczkolwiek żywi nadzieję, że z czasem odwzajemni ona jego uczucie. Sam postanawia jednak do niczego jej nie przymuszać⁸³. Kiedy jednak z bandytami postanawia się rozprawić prefekt Egiptu, wysyłając na nich oddział żołnierzy na czele z Polyidosem, Antia wydostaje się ze zbójeckiej niewoli i trafia w ręce Egipcjan. Tam okazuje się niestety, że to z rozbójnikiem Amfinomosem dziewczyna mogła czuć się bezpieczniej, ten bowiem dotrzymał złożonej jej obietnicy i nie próbował jej do niczego przymuszać, w przeciwieństwie natomiast do urzeczonych jej urodą Polyidosa, który szybko stracił panowanie nad swą żądzą i nie mogąc namową zdobyć Antii, spróbował użyć siły. Szczęśliwie jednak tej udało się kolejny raz ustrzec swej czystości i zbiec do świątyni Izdydy, co zmusza mężczyznę do obietnicy przed obliczem samej bogini, że tak długo będzie ona mogła zachować niewinność, jak tylko zechce, on zaś już nigdy nie posunie się do prób gwałtu na niej⁸⁴. Nieszczęśliwie o całym zajściu dowiedziała się żona Polyidosa i nie mogąc znieść, niedoszłej co prawda, ale jednak niewierności męża, postanowiła wyrzucić na Antii swój gniew i zemścić się na niej w najgorszy możliwy sposób, mianowicie sprzedać ją stręczycielowi⁸⁵. I w tym nieszczęściu zachowała wszak Antia przytomność umysłu i nie poddała się tak łatwo złemu losowi – kiedy bowiem tylko stręczyciel postanowił zrobić użytek z nowego nabytku i wystawił Antię na ulicę, aby zaczęła na siebie zarabiać, ta udała atak „boskiej choroby”, który wszak uniemożliwił jej zarobkowanie. Mężczyzna okazał się wyrozumiały, pozwolił się jej podleczyć, następnie zaś sprzedał, wiedząc, że z taką przypadłością na nic mu się ona nie przyda⁸⁶. Tak Antia ponownie trafiła w ręce Hippotoosa. Ten bowiem rozpoznał dziewczynę i zdecydował się ją kupić, aby dowiedzieć się, w jaki sposób ocalała – nic bowiem nie wie o pomocy, jakiej swego czasu udzielił jej Amfinomos. Za sprawą codziennego przebywania z dziewczyną, urzeczony jej niezwykłą urodą, zakochuje się w niej i próbuje przekonać ją do siebie. Ta początkowo szuka wymówek, twierdząc, że jako niewolnica nie jest godna łoża swojego pana, kiedy jednak widzi, że nic jej to nie pomoże, a dalej kochając Habrokomesa i chcąc pozostać mu wierną, decyduje się opowiedzieć po raz pierwszy swą nieszczęśliwą historię. Takim to sposobem Hippotoos dowiaduje się, że Antia jest ukochaną, tak długo poszukiwaną żoną jego przyjaciela, Habrokomesa. Hamuje więc swe zapędy względem pięknej dziewczyny i decyduje się jej pomóc w powrocie do rodzinnego Efezu, gdzie być może odzyska ona małżonka, on sam zaś spotka dawnego towarzysza⁸⁷.

Tak wierna wobec wybranka, jak i pomysłowa w swych wykrętach w stosunku do adoratorów jest także i inna bohaterka romansowa, Charikleja. Jej metodą na niechcianych zalotników jest pozorna zgoda na ich propozycje w nadziei na

⁸³ Ksenofont z Efezu, IV, 6.

⁸⁴ Ksenofont z Efezu, V, 4.

⁸⁵ Ksenofont z Efezu, V, 5.

⁸⁶ Ksenofont z Efezu, V, 7; V, 9.

⁸⁷ Ksenofont z Efezu, V, 9, V, 11.

odmianę losu i wyjście cało z opresji. Przystając bowiem na prośby oszczędza sobie i ukochanemu Theagenesowi gniewu odrzuconych mężczyzn i zyskuje czasowe przynajmniej bezpieczeństwo. W ten właśnie sposób postępuje, gdy oświadcza się jej Thyamis⁸⁸. Ma bowiem świadomość swojego ciężkiego położenia, zważywszy bowiem, że jest jego niewolnicą, ten jako jej pan może z nią uczynić wedle swej woli. Dlatego dziewczyna pozornie godzi się na małżeństwo, a Theagenesa przedstawia jako swojego brata nie zaś narzeczonego, aby uchronić go od ewentualnego niebezpieczeństwa ze strony zakochanego w niej Egipcjanina. Zmyślnie zaznacza jednak, że choć oczywiście godzi się na ślub, samo zaś małżeństwo z wodzem i kapłanem poczytuje sobie jako wielki zaszczyt, szczególnie zważywszy na to, że w tej chwili jest przecież jedynie branką, to mimo to należy jednak pamiętać, że wraz z bratem są kapłanami – ona Artemidy, on zaś Apollona – w związku z czym zanim dojdzie do ślubu muszą złożyć swoje kapłaństwo, co Thyamis – sam będąc kapłanem – musi przecież zrozumieć i uszanować⁸⁹.

Podobny wykręt stosuje także przy wybranym jej przez przybranego ojca, Charikleśa narzeczonemu, Alkamenesie. Jedynie bowiem Kalasiris (i oczywiście wtajemniczony przez niego zakochany w dziewczynie Theagenes) wie, że dziewczyna ani myśli postąpić zgodnie z ojcowską wolą – a w kwestii tej jest raczej dość zasadnicza, mówiąc: „Alkamenesowi prędeż niech przygotuje grób niż ślub ze mną. Bo albo weźmie mnie Theagenes, albo padnę ofiarą przeznaczenia” (tłum. S. Dworacki)⁹⁰. Kalasiris wykorzystuje niechęć Charikleśa do poślubienia wybranego dlań narzeczonego, aby tym łatwiej przekonać ją do ucieczki, którą on wraz z Theagenesem zorganizuje – jedynym jej zadaniem jest udawać przed ojcem, że godzi się na wesele, tymczasem zaś spokojnie oczekiwać na ratunek ze strony ukochanego⁹¹. Nauczona doświadczeniem Charikleśa, stwierdza, że co raz już zdało egzamin, sprawdzi się zapewne i raz jeszcze. Dlatego też, gdy wpada wraz z Theagenesem i Kalasirisem w ręce piratów, którzy wyruszyli za nimi w pościg za sprawą zakochanego w dziewczynie Trachinosa, zgodnie i z pozorną radością przyjmuje jego miłosne wyznanie. Prosi go jednocześnie, skoro jest mu miła, aby oszczędził życie jej brata i ojca (Kalasirisa), na co on wzruszony jej łzami, łatwo przystaje⁹². Charikleśa kolejny więc raz swoim sprytem, przytomnością umysłu oraz kłamstwem zyskuje czas i bezpieczeństwo dla najbliższych jej osób, powierzając jednocześnie swój los w ręce bogów.

Jak natomiast wyglądają miłosne perypetie innej romansowej bohaterki, Leukippe? Ciekawe, że swoich pierwszych zalotników wcale nie jest świadoma, co nie znaczy jednak, że nie ponosi konsekwencji ich amorów. Najmniej dotkliwie znosi

⁸⁸ Heliodor, I, 21.

⁸⁹ Heliodor, I, 22–23.

⁹⁰ Heliodor, IV, 11.

⁹¹ Heliodor, IV, 13.

⁹² Heliodor, V, 24–27.

obecność Charmidesa, który, zakochawszy się w niej⁹³, prosi o pomoc w ziszczeniu swych pragnień przyjaciela narzeczonego dziewczyny, Klejtofonta⁹⁴. Kiedy ów dowiaduje się od rzeczonego Menelaosa o planach dowódcy hoplitów, nie martwi się o los ukochanej, lecz skupia się jedynie na własnych odczuciach, mianowicie na opanowującej go coraz silniej zazdrości. Nie zgadza się absolutnie, aby Leukippe związała się z kimkolwiek innym poza nim samym, niezależnie od konsekwencji tej decyzji. Szczęśliwie więc dla Klejtofonta, Leukippe (wskutek działań innego zakochanego w niej mężczyzny) zapada w ciężką chorobę, za sprawą której jej umysł ogarnia szaleństwo, wskutek czego nikogo nie rozpoznaje⁹⁵. Ten straszny stan wywołuje podany jej napój, który na skutek złego przyrządzenia, zamiast wywołać w niej miłość do pożądanego jej egipskiego żołnierza, sprowadził na dziewczynę szaleństwo. Dopiero kiedy Klejtofont, za sprawą posłyszanych z ust dziewczyny słów, wywnioskował, kto jest sprawcą jej obecnego stanu, dzięki czemu udało mu się rzeczonego odnaleźć⁹⁶ i zmusić do przygotowania antidotum, Leukippe udało się powrócić do zdrowia. W obu przypadkach dziewczyna nie zdawała sobie sprawy z obecnych wokół niej rozpalonych żądzą mężczyzn. Podobnie zresztą jak i w przypadku trzeciego adoratora, Chajreasa⁹⁷, który z jednej strony właśnie z powodu uczucia, jakim darzył Leukippe pomógł w jej wyleczeniu, z drugiej zaś chciał tym samym zaskarbić sobie wdzięczność i zaufanie Klejtofonta. Ów więc Chajreas, wiedząc że kobieta, której pragnie, kocha innego, postanowił nie zważać na to i podstępnie ją porwać. Wykorzystując zaufanie, jakim darzą go zakochani, zaprasza ich do siebie. Ci, mimo wielu znaków przestrzegających ich przed niebezpieczeństwem, przyjmują w końcu jego zaproszenie⁹⁸, co kończy się dla nich tragicznie. Leukippe zostaje porwana, sam zaś Klejtofont odnosi rany próbując bronić ukochanej⁹⁹. Nie jest to jednak koniec nieszczęść, bowiem gdy młodzieniec wyprawia się w pogoń za odpływającymi z dziewczyną piratami, ci, aby opóźnić pościg, zabijają ją, odcinają jej głowę i wrzucają tak okaleczone ciało do morza, za sprawą czego pościg zatrzymuje się, by wyłowić te niepełne zwłoki, podczas gdy oni mogą w pośpiechu odpłynąć¹⁰⁰. Załamany tymi zdarzeniami Klejtofont myśli, że na zawsze już utracił swoją ukochaną, co, jak później się okazuje, nie jest do końca prawdą. Piraci nie ją bowiem zabili, lecz inną dziewczynę, i to jej ciało – pozbawione głowy – wrzucili do morza. Klejtofont, jako że znał jedynie usta swej ukochanej, nie miał jednak okazji poznać dokładnie jej ciała, błędnie rozpoznał w kobiecych zwłokach Leukippe. Zastanawiające jest, że nie poznał dziewczyny po odzieniu – inna miała wszak zapewne i inną sukienkę. Niezależnie jednak

⁹³ Achilleus Tatios, IV, 2,1; IV, 3,1.

⁹⁴ Achilleus Tatios, IV, 6, 1–2.

⁹⁵ Achilleus Tatios, IV, 9, 1–3.

⁹⁶ Achilleus Tatios, IV, 15–17.

⁹⁷ Achilleus Tatios, V, 3, 1.

⁹⁸ Achilleus Tatios, V, 6, 1.

⁹⁹ Achilleus Tatios, V, 7, 1–2.

¹⁰⁰ Achilleus Tatios, V, 7, 4–6.

od wszystkiego Klejtofont żył dalej w przekonaniu, że jego narzeczona zmarła, ta zaś nieszczęsna trafiła do Efezu i tam została sprzedana jako niewolnica. Tu po raz pierwszy musi udowodnić swoją wierność i miłość do Klejtofonta, mimo że zapewne nie wierzy w to, że jeszcze kiedykolwiek go zobaczy. Dziewczyna trafia w ręce okrutnego Sosthenesa, który znęca się nad nią, bije i torturuje, ponieważ ta nie chce mu ulec i zostać jego kochanką. Ostatecznie ratuje ją pojawienie się pani majątku, w którym jest niewolnicą, mianowicie Melitty – uwalnia ona Leukippe z rąk bezdusznego rządcy, pozbawiając go jednocześnie pełnionej przez niego funkcji, karząc w ten sposób jego bezwzględne postępowanie w stosunku do bezbronnej kobiety¹⁰¹. Ciężko więc musiała Leukippe okupić zachowanie cnoty i dochowanie wierności wybrakowi serca. Tym większe musiało być zapewne jej rozczarowanie, gdy przy swojej wybawicielce zobaczyła Klejtofonta¹⁰². Ukochany zarzeka się jednak, że pozostał jej wierny¹⁰³, co potwierdzić też może późniejsza prośba Melitty, która oczekuje pomocy w przyrządzeniu miłosnego napoju, który pomógłby jej w zdobyciu kochanka¹⁰⁴. Być może ta wiedza dodaje później hartu ducha Leukippe w zmaganiach z kolejnym, jeszcze groźniejszym i bardziej natarczywym mężczyzną. Sosthenes, chcąc się zemścić na Melittie, porwuje biedną Leukippę, aby ta stała się kochanką jego pana¹⁰⁵, który, jak się okazało, wcale nie utonął na morzu, lecz przeżył i teraz oskarża swoją żonę o zdradę¹⁰⁶. Rozgoryczony niewiernością żony, przystaje na propozycję Sosthenesa i udaje się do przyszłej kochanki, w której z miejsca się zakochuje, urzeczony jej urodą¹⁰⁷. Leukippe odważnie jednak odrzuca zaloty Thersandra, zupełnie nie zważając na wszelkiego rodzaju groźby, gotowa przypłacić życiem dochowanie wierności Klejtofontowi¹⁰⁸. Dzięki swojej odwadze i sile charakteru udaje się jej uwolnić zarówno od gacha, jak i później zwycięsko wyjść z próby fletu, która miała być sprawdzianem jej czystości¹⁰⁹.

Najmniej cnotliwa z wszystkich bohaterek romansowych zdaje się być Longosowa Chloe. Dzieje się tak być może dlatego, że jest ona jeszcze dzieckiem i niewiele wie o miłości, na co wskazywać by mogło, że zupełnie nie zdaje sobie sprawy z uczucia, jakim darzy ją wolarz Dorkon. Chłopiec nieustannie obsypuje ją prezentami, z których ta, i owszem, cieszy się bardzo, jednak nie przypuszcza, dlaczego ów tak chętnie ją obdarowuje¹¹⁰. Na prawdziwe powody zachowania pasterza nie naprowadza Chloe nawet przygotowana na nią podstępnie zasadzka

¹⁰¹ Achilleus Tatios, V, 17, 5–10.

¹⁰² Achilleus Tatios, V, 18, 3–5.

¹⁰³ Achilleus Tatios, V, 20, 4–5.

¹⁰⁴ Achilleus Tatios, V, 22, 2–7.

¹⁰⁵ Achilleus Tatios, VI, 4, 1–4.

¹⁰⁶ Achilleus Tatios, V, 23, 4–5.

¹⁰⁷ Achilleus Tatios, VI, 7, 1–7.

¹⁰⁸ Achilleus Tatios, VI, 12–13.

¹⁰⁹ Achilleus Tatios, VIII, 13–14.

¹¹⁰ Longos, I, 5.

– chłopak czai się bowiem na dziewczynę przebrany w wilczą skórę przy wodopoju. Jego obecność wyczuwają jednak psy, które zawsze towarzyszą trzodom i, dotkliwie gryząc, karzą tym samym zuchwałość Dorkona, który musi rzucić przebranie i prosić o pomoc. Dafnis i Chloe są przekonani, że wolarz chciał z nich jedynie zażartować i ich nastraszyć, śmieją się więc z jego nieudanej próby, sądząc, że to niewinna zabawa i zupełnie nie zdając sobie sprawy z prawdziwych powodów przedsięwzięcia¹¹¹. Trudno jednak przypuszczać, że Chloe wciąż była nieświadoma uczuć Dorkona, gdy ten umierając poprosił ją o jeden jedyny pocałunek w zamian za uratowanie Dafnisa z rąk piratów, którzy porwali go wraz ze stadem wolarza. Pasterz może pomóc dziewczynie odzyskać ukochanego, nauczył bowiem swoje zwierzęta podążać za głosem jego fujarki, którą odda Chloe, pod warunkiem że ta go pocałuje. W tym kontekście trudno chyba uznać jej postępowanie za zdradę, bowiem dzięki temu małemu poświęceniu z jej strony udało się uratować życie Dafnisa, sam zaś Dorkon był przecież umierający, można to więc równie dobrze potraktować jako pocałunek wzruszonej jego smutnym i tragicznym losem przyjaciółki¹¹². Uroda dziewczyny nie tylko jednak w Dorkonie wzbudziła miłość i pożądanie, ponieważ i inny pasterz zakochuje się w dziewczynie na jej i Dafnisa zgubę. Lampis mści się bowiem na jej ukochanym niszcząc ogród, który ten wraz z całą rodziną uprawia i pielęgnuje, a który cieszy bardzo właściciela ich majątku, samą zaś Chloe porywa po tym, jak odnajdują się cudownym trafem rodzice Dafnisa, co według niego odwróci przynajmniej na jakiś czas uwagę tak mieszkańców wioski, jak i samego chłopaka od dziewczyny. Gdy tylko biedny chłopiec dowiaduje się o utracie ukochanej, płacze załamany, z kłopotu wybawia go jednak Gnaton, chcąc mu się przypodobać jako nowemu panu. Uwalnia Chloe i surowo karze Lampisa i jego towarzyszy, dzięki czemu dziewczyna niedługo przebywa w rękach oprawców i nie jest zmuszona odpierać ich zalotów¹¹³.

Na podstawie wskazanych tu fragmentów bez większych zastrzeżeń można uznać, że wszystkie romansowe protagonistki wyszły zwycięsko ze stawianych im nieustannie przez los prób i wykazały się tak odwagą i przywiązaniem do partnera, jak i prawdziwą cnotliwością. Czy również i głównym bohaterom udało się wyjść z tego boju z tarczą, czy też może któryś poległ w walce z zakochaną w nim kobietą? Wzorem wierności jest niewątpliwie bohater utworu Ksenofonta z Efezu, okazując się w pełni godnym swojej cnotliwej żony. Habrokomes wycierpiał bowiem za sprawą oszalałych z miłości do niego tak kobiet, jak i mężczyzn równie wiele co i Antia. Pierwszy bój stoczył, będąc jeszcze z ukochaną, gdy zalecał się do niego zbój Korymbos, do niej zaś jego towarzysz, Euksinos. Oboje umocnili się tylko jednak w swej wierności i miłości do siebie, decydując się niezależnie od

¹¹¹ Longos, I, 20–21.

¹¹² Longos, I, 28–30.

¹¹³ Longos, IV, 7–30.

konsekwencji dotrzymać złożonych sobie i nieustannie ponawianych ślubów¹¹⁴. Od tych niechcianych kochanków wybawiło ich pojawienie się herszta zbójeckiej bandy, Apsyrtośa, co jednak w przypadku chłopca wcale nie oznaczało końca jego problemów, bowiem wielką miłością zapalała do niego córka tego rozbójnika. Początkowo próbowała ona zapanować nad rodzącą się w jej sercu namiętnością, jednak w końcu poddała się uczuciu i starała się zjednać sobie kochanka namowami i miłosnym listem, kiedy jednak ten zlekceważył jej prośby i odrzucił jako kochankę, wówczas zemściła się na nim i oskarżyła go przed ojcem o próbę gwałtu, za co spotkała chłopca straszna kara, został bowiem wtrącony do więzienia i ukarany chłostą, sama zaś Antia stała się niewolnicą nienawidzącej jej Manto¹¹⁵. Co ciekawe, kiedy Antia dowiedziała się, że Manto kocha jej męża, martwiąc się o jego bezpieczeństwo i odrzucając zupełnie własne uczucia, obawy i zazdrość, w pełni przekonana o miłości męża mówi do niego: „Habrokomesie, doceniam twoją wielkoduszność i wierzę, że kochasz mnie najczulej, lecz błagam cię, panie mej duszy, nie wydawaj siebie samego na męki i nie narażaj się na gniew barbarzyńskiej kobiety, poddaj się namiętności władczyni, a ja zejdem wam z drogi zadając sobie śmierć. Tylko o jedno cię proszę, sam mnie pochowaj, ucałuj mnie po śmierci i pamiętaj o Antii” (tłum. L. Rychlewska)¹¹⁶. Scena ta pokazuje ogrom uczuć, jakimi Antia darzy Habrokomesa, które objawiają się tak w trosce o jego los, jak i w chęci poświęcenia własnego szczęścia dla ukochanej osoby. Kochający ją Habrokomes nie wyobraża sobie jednak życia bez Antii, stąd jego odpowiedź mogła być tylko jedna, dlatego odrzucił starania Manto niezależnie od dalszych konsekwencji¹¹⁷. Skutkiem tego było rozdzielenie małżonków i ich dalsza samotna tułaczka. Chłopiec nieustannie podąża tropem Antii, starając się ją odnaleźć mimo ciągłych niepowodzeń, a czasami także i zwątpienia w sukces tychże poszukiwań. Tak w trakcie wędrówki trafia jako niewolnik do domu starożytnego egipskiego wojownika, Araksosa. Tam jego męska uroda wzbudza zachwyt w Kyno, żonie żołnierza, która zupełnie nie była w stanie opanować swoich żądz i nieustannie nagabywała chłopca, mówiąc mu nawet o tym, że może pozbyć się męża i uczynić przyszłego kochanka panem całego majątku. Kiedy Habrokomes pozornie jej ustąpił, ta od razu zabiła nocą męża – ów straszny czyn do tego stopnia przeraził chłopca, że uciekł od morderczyni, ta zaś, mszcząc się na nim, oskarżyła go o popełnioną przez się zbrodnię¹¹⁸, za sprawą czego został on skazany na śmierć za morderstwo – szczęśliwie jednak dwukrotnie boska interwencja ocaliła jego życie od tejże niezasażonej kary, doceniając tym samym czystość i niewinność niesłusznie oskarżonego¹¹⁹.

¹¹⁴ Ksenofont z Efezu, I, 13; I, 16, II, 1–2.

¹¹⁵ Ksenofont z Efezum II, 3–9.

¹¹⁶ Ksenofont z Efezu, II, 4.

¹¹⁷ Ksenofont z Efezu, II, 5.

¹¹⁸ Ksenofont z Efezu, III, 12.

¹¹⁹ Ksenofont z Efezu, IV, 2–4.

Zwycięsko wyszedł z boju również i Theagenes zmagający się z nagabywaniami, zalotami i groźbami zakochanej w niej władczyni, która nie potrafiła zaplanować nad swoim pożądaniem i nie przyjmowała do wiadomości odmowy ze strony chłopca. Początkowo próbowała go przekupić i zachęcić bogactwami i rozkoszami¹²⁰, kiedy te metody nie zdały jednak egzaminu¹²¹, dowiedziawszy się od zakochanego w Chariklej Achajmenesa (chłopiec oczekuje bowiem, że w nagrodę Arsake odda mu piękną dziewczynę za żonę), że młodzi byli wcześniej prowadzeni jako niewolnicy do jej męża¹²², wykorzystuje tę informację i czyni z nich swoich poddanych i tym sposobem próbuje zmusić Theagenesa do uległości. Teraz bowiem już nie prośbami będzie go przekonywać, lecz rozkazami, za których niewykonanie nie ominie go zasłużona kara¹²³. Ten zaś, dowiedziawszy się o groźbie małżeństwa Chariklej z Achajmenesem, pozornie godzi się być posłusznym władczyni, jeśli ta odda mu ukochaną za żonę, na co Arsake, choć zazdrosna, godzi się, licząc na przyszłe uciechy z kochankiem, którego przecież małżonką i tak by nie została, sama będąc przecież mężatką¹²⁴. Mimo jednak złożonej Arsake obietnicy Theagenes wciąż ociąża się z jej wypełnieniem, przez co do kobiety dociera w końcu, że ów ją oszukał i wściekła rozkazuje poddać go torturom, skoro nie docenia jej dobroci względem niego¹²⁵. Temu jednak zupełnie nie strasze ból i cierpienie, które z każdym dniem znosi z coraz większą siłą ducha, siły dodaje mu bowiem miłość do Chariklej i sława, jaką samemu sobie przynosi, znosząc dla niej wszelkiego rodzaju męki¹²⁶. Rozwścieczona tym Arsake postanawia, opanowana szałem z powodu odrzucenia, pozbyć się rywalki, mianowicie zamordować biedną Charikleję, szczęśliwie jednak truciznę dla niej przeznaczoną wypija stara piastunka Arsake, matka Achajmenesa, Kybele, która miała z woli swej pani dokonać zbrodni i przyrządzić oraz podać ofierze truciznę¹²⁷. Wskutek tego wypadku Charikleja zostaje oskarżona o morderstwo i skazana na karę śmierci, jednak za sprawą boskiej interwencji udaje się jej uniknąć smutnego losu. Trafia do więzienia, gdzie może zobaczyć się z ukochanym Theagenesem¹²⁸. Wkrótce biednych spotyka wybawienie z rąk szalejącej od żądzy kobiety, bowiem oszukany przez nią Achajmenes, chcąc zemścić się za odebranie mu nadziei na zdobycie Chariklej, udał się do Oroondatesa, jej małżonka i powiadomił go o wyczynach Arsake, szalejącej z miłości do niewolnika, a także wspomniął o pięknej Chariklej, czym wzbudził ciekawość u mężczyzny, który rozkazał wezwać jeńców do siebie w celu

¹²⁰ Heliodor, VII, 17; VII, 20.

¹²¹ Heliodor, VII, 22.

¹²² Heliodor, VII, 23–24.

¹²³ Heliodor, VII, 25.

¹²⁴ Heliodor, VII, 26.

¹²⁵ Heliodor, VIII, 5.

¹²⁶ Heliodor, VIII, 6.

¹²⁷ Heliodor, VIII, 7–8.

¹²⁸ Heliodor, VIII, 9–11.

przekazania ich królowi¹²⁹. Przed zakochanymi długa jeszcze droga do odzyskania wolności, jednak uwolnienie się od Arsake jest na niej niewątpliwie olbrzymim krokiem, a jednocześnie ich wielkim sukcesem, jaki odnieśli nad próbującą zniszczyć ich miłość okrutną i złą barbarzyńską kobietą.

Dwóch wspomnianych już romansowych bohaterów wychodzi więc zwycięsko z batalii o wierność wybrance. Warto się jednak zastanowić, czy taki stan rzeczy jest regułą w antycznych utworach romansowych i czy pozostali dwaj protagoniści, to znaczy Dafnis Longosa i Klejtofont Achilleusa Tatiosa, również odnieśli sukces i pozostali lojalni w stosunku do swych ukochanych. Ocena tych dwóch bohaterów nie jest jednak prosta, ponieważ o każdym z nich można powiedzieć, że „ma coś na sumieniu” – Dafnis Lykajnion, natomiast Klejtofont Melitę, aczkolwiek obie sytuacje są odmienne. Młody pasterz przyjmuje bowiem „ofertę” doświadczonej kobiety, ponieważ dość już ma frustracji z powodu braku seksualnego doświadczenia oraz wstydu przed ukochaną Chloe, z którą zwyczajnie nie wie, co począć, przez co czuje się głupszy od otaczających go kóz i baranów¹³⁰. Stąd gdy Lykajnion proponuje, że zostanie jego nauczycielką sztuki miłosnej, ów zgadza się na tę propozycję bez wahania, bynajmniej nie uznając jej za romans czy zdradę, raczej jako konieczną w jego wypadku edukację i naprowadzenie go na właściwą drogę, która umożliwi mu w przyszłości zadowolenie ukochanej kobiety¹³¹. Dafnis nie ma więc poczucia swojej ewentualnej nielojalności wobec partnerki, nie kontynuuje też romansu z Lykajnion. Ewentualnym dowodem jego wierności może być natomiast odrzucenie zalotów zauroczonego nim Gnatona, towarzysza Astylosa, który jest synem jego pana, a jak się później okazuje również i Dafnisowym bratem. Gnaton zakochuje się w przystojnym, młodym pasterzu i prosi Astylosa, by ów oddał mu go jako kochanka. Kiedy udaje mu się przekonać tak Astylosa, jak i jego ojca, Dionizofanesa, ci wzywają rodziców biednego chłopca, aby oznajmić im swoją wolę i przyszły los ich syna. Wówczas załamany przybrany ojciec Dafnisa wyjawia prawdę o dziecku, pokazuje znalezione przy nim przedmioty, które szczęśliwie rozpoznaje Dionizofanes, dowiadując się tym sposobem, że Dafnis jest jego utraconym przed laty synem. W tej sytuacji jasne jest, że Gnaton musi zaniechać swych zamiarów względem niego, o czym załamany swoim losem pasterz jeszcze nic nie wie i w razie, gdyby ktokolwiek próbował go zmusić do tego straszego dlań związku, gotów jest popełnić samobójstwo. Kiedy więc widzi biegnącego w jego kierunku Astylosa, który chce mu oznajmić radosną nowinę, pasterz pewny, że ów chce go złapać i zaprowadzić do kochanka, grozi, że jeśli ten zbliży się do niego, próbując go pochwycić i siłą prowadzić do Gnatona, wówczas on bez wahania rzuci się ze skały wybierając śmierć¹³² niż... no właśnie, czy chodzi o zdradę ukochanej, czy też może o obrzydliwy dla chłopca

¹²⁹ Heliodor, VIII, 2–3; VIII, 13–14.

¹³⁰ Longos, III, 13–14.

¹³¹ Longos, III, 15–20.

¹³² Longos, IV, 16–22.

związek z homoseksualistą. Pytanie więc, czy zachowanie Dafnisa można interpretować jako jego poświęcenie w imię wierności i uczucia łączącego go z Chloe, czy też raczej jako niechęć do miłości homoseksualnej.

Czy jednak można wytłumaczyć zachowanie Klejtofonta? Jego związek z Melittą, kiedy był przekonany, że Leukippe nie żyje, zdaje się być w pełni usprawiedliwiony (choć nie w przyjętej przez romans konwencji, zgodnie z którą powinien nawet i zmarłej ukochanej dochować wierności, nie mogąc ujrzeć piękna w innej kobiecie, bądź też zupełnie z rozpacz odebrać sobie życie), jednak jak wytłumaczyć zdradę, gdy okazuje się, że jego ukochana nie tylko cudem ocalała, ale w dodatku żyje wraz z nim pod dachem jednego domu. Czy Klejtofont tak długo opierał się Melittie, zwodził ją, odrzucał, kiedy próbowała go uwieść, by na sam koniec dać się złamać? I to w sytuacji największego dlań niebezpieczeństwa, bowiem gdy okazuje się, że mąż kobiety bynajmniej nie zginął na morzu, jak ta zakładała, lecz wrócił i wściekły z powodu jej domniemanej zdrady uwięził gacha, i pragnie zemścić się na nim za zniewagę małżeńskiego łoża¹³³. Może opanowały go wyrzuty sumienia względem Melitty, która przecież szczerze go pokochała, a której i on przysięgał przed obliczem Izydy szczerą miłość¹³⁴. Kobieta, podobnie jak i on, cierpiała z powodu niesłusznych oskarżeń Thersandra, który i jej również grozi sądem i karą za zdradę, może więc to wspólne nieszczęście zbliżyło ich do siebie i połączyło na chwilę w obliczu ciężkiego losu, tym bardziej, że Melitta, choć czuje się znieważona przez Klejtofonta, który tak długo ją odrzucał i okłamywał, który nie przyznał przed nią, że jego ukochana Leukippe żyje i w związku z tym nigdy nie będzie w stanie oddać jej swojego serca, ta mimo to jednak, mimo wszystkich doznanych od niego krzywd, wciąż nie jest w stanie przestać go kochać i błaga go o dotrzymanie jej ten jeden jedyny raz przysięgi, twierdząc, że to sam bóg miłości przez nią przemawia – „oddaj mi się dzisiaj po raz pierwszy i ostatni” (tłum. R.K. Zawadzki)¹³⁵. Ofiaruje mu też swoją pomoc w ucieczce i gotowa jest go ukryć w majątkach swojego brata, aby tam bezpiecznie schronił się przed gniewem Thersandra, gdzie wkrótce, jak obiecuje, przybędzie i jego ukochana Leukippe¹³⁶. Takimi oto zachętami Klejtofont dał się wreszcie złamać Melittie i przekonać do wypełnienia słów złożonej jej niegdyś w świątyni Izydy przysięgi. Tak sam zaś przedstawia sytuację, w której się znalazł: „Gdy uwolniła mnie z więzów i, płacząc, objęła, odezwała się we mnie męska natura. Złakłem się Erosa, by bóg nie wywarł na mnie swojego gniewu. Wiedziałem, że odzyskałem Leukippe, że już wkrótce pozbędę się Melitty, i że tego, co miało wydarzyć się, nie można uważać za akt małżeński, lecz za lekarstwo i osłodę w jej cierpieniu. Pozwoliłem jej więc, by mnie obejmowała, nie opierałem się jej uściskom, aż dokonało się to, czego chciał Eros. Nie odczuwaliśmy braku łoża, ani żadnych

¹³³ Achilleus Tatios, V, 23, 5–7.

¹³⁴ Achilleus Tatios, V, 14, 2.

¹³⁵ Achilleus Tatios, V, 26, 1–10.

¹³⁶ Achilleus Tatios, V, 26, 11–12.

innych środków miłosnych. Albowiem Eros jest mistrzem–samoukiem, działającym żywiołowo, który potrafi każde miejsce uczynić zdatnym do tego, by odbyć swoje obrzędy” (tłum. R.K. Zawadzki)¹³⁷. Może więc Klejfont widział w swoim czynie jedyne możliwe wyjście z sytuacji, które zapewni tak jemu, jak i jego ukochanej bezpieczeństwo i umożliwi im w końcu wyczekiwane od tak dawna spotkanie i wspólne życie, może – przynajmniej w swojej własnej ocenie sytuacji, podsycanej jeszcze strachem przed sądem i karą grożącą mu od wściekłego Thersandra – uległ Melicie w imię miłości do Leukippe, aby wreszcie ją odzyskać niezależnie od koniecznych z jego strony „poświęceń”. Ostatecznie bowiem udało mu się przecież dzięki temu cało wyjść z opresji.

AND ALWAYS A HAPPY ENDING, czyli nagroda za wierność ukochanej osobie – romans antyczny jako opowieść z morałem

Wymowa antycznych romansów nie pozostawia choćby cienia wątpliwości – jeśli bohaterowie pozostaną sobie wierni i zachowają czystość, w końcu spotka ich zasłużona nagroda, w innym zaś wypadku wszelkie ich dotychczasowe trudy pójdą na marne. I tak Ksenofontowi Habrokomes i Antia spotykają się w wreszcie po długiej i niebezpiecznej tułaczce na Rodos, gdzie niegdyś, jeszcze na początku swej podróży, złożyli dary w świątyni Heliosa, który odtąd opiekuje się zakochanymi. Właśnie w czasie modlitwy w tejże świątyni Habrokomes spotyka dawnych towarzyszy podróży, niegdyś jego i Antii niewolników, Leukona i Rode, którzy teraz oferują mu gościnę w swym domu¹³⁸. Na Rodos w niedługi czas po tym trafia także i Antia. Również i ona udaje się do świątyni, gdzie pozostawia pukiel swych włosów jako ofiarę dla boga za swojego męża Habrokomesa¹³⁹. Właśnie dzięki tejże ofierze Habrokomes dowiaduje się, że jego ukochana nie tylko żyje, ale że także, jak i on, znajduje się na Rodos. Wkrótce zakochani spotykają się i szczęśliwie padają sobie w objęcia, a w niedługi czas potem udają się do rodzinnego Efezu¹⁴⁰.

Podobna nagroda za poniesione trudy spotyka w końcu również Theagenesa i Charikleję, którzy po długiej tułaczce docierają do ojczyzny dziewczyny, Etiopii gdzie w próbie ognia – ku niedowierzaniu i zachwytowi wszystkich wówczas zebranych, a to ze względu na niezwykłą urodę młodych ludzi – udowadniają oni swoją czystość¹⁴¹, a niedługo potem szczęśliwie Charikleja odzyskuje tak dom, jak i rodzinę¹⁴². Początkowo kobiecy wstyd nie pozwala jej wyznać przed rodzicami miłości do Theagenesa, kiedy jednak ukochanemu grozi niebezpieczeństwo, wówczas przyznaje się matce do swoich uczuć¹⁴³, natomiast pojawienie się Cha-

¹³⁷ Achilleus Tatios, V, 27, 2–4.

¹³⁸ Ksenofont z Efezu, V, 10.

¹³⁹ Ksenofont z Efezu, V, 11.

¹⁴⁰ Ksenofont z Efezu, V, 12–15.

¹⁴¹ Heliodor, X, 9.

¹⁴² Heliodor, X, 16–17.

¹⁴³ Heliodor, X, 33.

riklesa wyjawia kolejne elementy skomplikowanej historii zakochanych, bowiem dzięki niemu oraz opowieści Chariklej okazuje się w końcu, że Theagenes jest jej narzeczonym¹⁴⁴. Młodzi w obecności wszystkich bliskich osób biorą ślub, a także przejmują z rąk Hydaspesa i Persinny sprawowane przez nich dotąd kapłaństwo – Charikleja zostaje kapłanką Selene, Theagenes zaś kapłanem Heliosa¹⁴⁵.

Tak jak i historie bohaterów Heliadora i Ksenofonta kończą się szczęśliwie, tak również i niebezpieczeństwa czyhające na zakochaną parę z romansu Longosa mają swój kres w postaci odnalezienia przez nich utraconych przed laty prawdziwych rodziców¹⁴⁶ oraz tak wyczekiwanego przez młodych ślubu, który ci, w dowód swej wdzięczności za pomoc i opiekę, biorą w grocie Nimf¹⁴⁷.

Trudno ocenić natomiast, czy również historia Klejtofonta i Leukippe miała swój szczęśliwy finał. Młodzi co prawda biorą w końcu upragniony ślub¹⁴⁸, po tym jak dziewczyna udowadnia swoją niewinność w próbie fletu¹⁴⁹, co daje jej możliwość uwolnienia się od Thersandra, jednak dalsze losy bohaterów zdają się być niejasne. Ich historię poznajemy bowiem z ust samego tylko Klejtofonta, który przebywa wówczas w Sydonie. Nie wiadomo, czy w mieście tym jest razem z nim także Leukippe, bowiem ostatnia informacja na jej temat pojawia się na końcu (bez wątpienia urwanej ze względu na niezachowanie się tekstu) opowieści Klejtofonta, która wspomina o ślubie z jego ukochaną i ich wspólnej wyprawie do jego rodzinnego miasta, Tyru, gdzie młoda para planuje spędzić zimę, później zaś na powrót wyprawić się do Bizancjum, skąd pochodzi dziewczyna i gdzie zakochani wzięli ślub¹⁵⁰. Biorąc jednak pod uwagę bliskość obu miast – Sydonu i Tyru – być może Klejtofont udał się tam powodowany jakimś interesem i nie ma powodów przypuszczać, że jego historia mogła, jak to tradycyjnie już w romansach antycznych bywa, skończyć się inaczej jak tylko szczęśliwie.

Miłość w kontekście antycznych romansów można bez wątpienia interpretować jako podróż, którą młodzi ludzie muszą odbyć, aby udowodnić tak sobie samemu, jak i ukochanej osobie prawdziwość i dojrzałość swoich uczuć. Stąd też i liczne perypetie, które nieustannie napotykają na swojej drodze – nawet jeśli, jak Dafnis i Chloe, wcale realnej podróży nie odbywają. Przeciwności te mają bowiem na celu sprawdzić ich wierność, siłę charakteru, zdolność do poświęceń w imię miłości do wybranka czy wybranki serca. Dodatkowo kobiety, aby pokazać wybrankowi swoją miłość i przywiązanie do niego, muszą zachować czystość do dnia ślubu, by tym sposobem dać dowód, że ukochany jest faktycznie tym jedynym, nie zaś jednym z wielu. Podróż, jaką odbywają romansowi protagoniści, jest więc nie tylko realną wyprawą z miejsca do miejsca, na której spotykają liczne

¹⁴⁴ Heliodor, X, 37–38.

¹⁴⁵ Heliodor, X, 41.

¹⁴⁶ Longos, IV, 19–22; 30–36.

¹⁴⁷ Longos, IV, 36–38.

¹⁴⁸ Achilleus Tatios, VII, 19, 2.

¹⁴⁹ Achilleus Tatios, VII, 13–14.

¹⁵⁰ Achilleus Tatios, VII, 19, 2–3.

przeciwności, ale też i symboliczną drogą, którą przebywają, a której początkiem jest miłość zmysłowa, młodzięńczy stan zakochania, rządzący się jeszcze pragnieniami ciała i porywami serca, a której metę stanowi dojrzała decyzja o małżeństwie, do której młodzi dochodzą, sprawdzivszy wielokrotnie tak uczucia partnera, jak i swoje własne.

*Uniwersytet Wrocławski
Instytut Studiów Klasycznych, Śródziemnomorskich i Orientalnych
ul. Szewska 49, 50-139 Wrocław*

THE DOLCE VITA OF THE TRAVELLER, OR A FEW WORDS ABOUT LOVE
AND FIDELITY

Abstract

The problem of the fidelity of a pair of major heroes, and their many travels and their resultant constant vicissitudes, is one of the main plot-threads used by authors of extant ancient romances, as selected by me; namely the Tales of Xenophon of Ephesus (1st/2nd century), Daphnis and Chloe by Longus (2nd century), Tales of Leucippe and Clitophon by Achilles Tatius (2nd/3rd century) and the Aethiopica (Theagenes and Charikleia) of Heliodorus (3rd/4th century).

Keywords: ancient Greek novel or romance, Xenophon of Ephesus, Longus, Achilles Tatius, Heliodorus